



Daimonion

- [Wprowadzenie](#)
- [Przeczytaj](#)
- [Audiobook](#)
- [Sprawdź się](#)
- [Dla nauczyciela](#)

Bibliografia:

-
- Reale Giovanni, *Historia filozofii starożytnej*, t. I, Lublin 1999.
 - Legutko Ryszard, *Sokrates. Filozofia męża sprawiedliwego*, Poznań 2013.
 - Żeromski Stefan, *Ludzie bezdomni*

- ΖΕΡΩΝΗΣΚΙ ΣΤΕΡΑΙ, *ΛΟΟΥΖΙΕ ΒΕΖΟΥΟΙΙΙΙΙ*.
- Platon, *Fedon*, [w:] tegoż, *Dialogi*, tłum. W. Witwicki, Gdańsk 2000.
- Platon, *Obrona Sokratesa*, [w:] tegoż, *Platon*, tłum. W. Witwicki, Gdańsk 2000.
- Platon, *Obrona Sokratesa*, [w:] tegoż, *Dialogi*, tłum. W. Witwicki, Gdańsk 2000.
- Ksenofont, *Pisma sokratyczne*, tłum. L. Joachimowicz, Warszawa 1967.
- Platon, *Fajdros*, [w:] tegoż, *Dialogi*, tłum. W. Witwicki, Gdańsk 2000.
- Platon, *Eutydem*, tłum. W. Witwicki, Gdańsk 2001.



François-André Vincent, Sokrates poucza Alkibiadesa, za nim widoczny jest Daimonion, fragment, 1776.

Źródło: Wikimedia Commons, domena publiczna.

Gdybyśmy przyjrzelibyśmy się przyczynom, które wpływają na nasze codzienne decyzje, zobaczylibyśmy oczywiście, że jest ich wiele i że mają różnorodną naturę. Znajdziemy między nimi przyczyny ściśle racjonalne, sterowane emocjami motywacje czy na poły uświadomione przeczucia lub intuicje, których źródło pozostaje niejasne. Nawet ci z nas, którzy uznają siebie za racjonalistów, często nie są w stanie wyjaśnić swoich czynów i zachowań wyłącznie w oparciu o racjonalne powody.

Wzorem filozofa-racjonalisty jest Sokrates. Filozofowie od wieków spierają się o charakter doświadczenia Sokratejskiego zwanego daimonionem. Czym jest daimonion i czy powoływanie się na niego narusza sokratejską racjonalność? Warto pomyśleć nad powodami, dla których filozof odwoływał się do tego specyficznego doświadczenia. Być może mówi ono coś nie tylko o Sokratesie, ale i o nas wszystkich.

Twoje cele

- Zapoznasz się z Sokratejskim doświadczeniem daimoniona.
- Porównasz wybrane interpretacje daimoniona.
- Dokonasz analizy wybranych wątków Platońskiej i Ksenofontowej opowieści o daimonionie oraz odwołań do daimoniona w *Ludziach bezdomnych* Stefana Żeromskiego.
- Wyjaśnisz i ocenisz Sokratejską koncepcję angażowania się w sprawy publiczne.

Przeczytaj



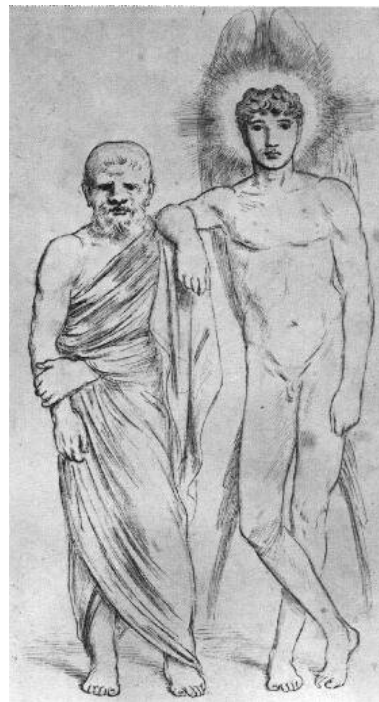
Sokrates z Alkibiadesem i Daimonion. Obraz olejny François-André Vincent, 1776, Muzeum Fabre, Montpellier.

Opis daimoniona znajdujemy przede wszystkim w dziełach Platona i Ksenofonta, przy czym świadectwa ich w pewnych sprawach się różnią. W późniejszym piśmiectwie historycznym i filozoficznym opisy sokratejskiego daimoniona znajdujemy u Cyserona, Diogenesa Laertiosa, Apulejusza czy Plutarcha. Brak natomiast filozofów, którzy podążaliby śladem Sokratesa i przyznawali się do podobnego jak jego doświadczenia.

Źródło: Wikimedia Commons, domena publiczna.

Główna oś podziału w rozumieniu tego, czym jest [daimonion](#), biegnie, zwłaszcza współcześnie, między interpretacją religijną a psychologiczną. Pierwsza ujmuje daimoniona jako coś, co ma źródło zewnętrzne, i kojarzy go z bogiem, a przynajmniej z boskim głosem, druga tłumaczy go jako swoistą dyspozycję wewnętrzną, rodzaj przeczucia lub intuicji. Zdaniem niektórych komentatorów można też upatrywać w daimonionie początków

koncepcji sumienia. Jednak relacje Platoniczne nie ułatwiają rozstrzygnięcia w kwestii natury daimoniona, ponieważ w dialogach spotykamy różne określenia dotyczące go: *głos wieszczący, dar wieszczy, znak, coś boskiego, coś duchowego* itp. Interwencja daimoniona najczęściej ma wymiar moralny, ponieważ dzięki niej Sokrates unika zachowań moralnie nagannych, ale jej treści nie stanowią sądy etyczne. Według świadectwa Platona daimonion nigdy nie mówi Sokratesowi, co czynić, jedynie przestrzega przed tym, czego czynić nie powinien.



Sokrates ze swoim daimonionem. Rysunek autorstwa Simeona Solomona, około 1865 r., Muzeum Wiktorii i Alberta w Londynie
Źródło: Wikimedia Commons, domena publiczna.

” Platon

Obrona Sokratesa

To u mnie tak już od chłopięcych lat: głos jakiś się odzywa, a ilekroć się zjawia, zawsze mi coś odradza, cokolwiek bym przedsiębrał, a nie doradza mi nigdy.

Źródło: Platon, *Obrona Sokratesa*, [w:] tegoż, *Dialogi*, tłum. W. Witwicki, Gdańsk 2000, s. 118.

Poza tym głos daimoniona pojawia się w sposób nieprzewidywalny i Sokrates, aczkolwiek nasłuchuje go, to nie wie, czy i kiedy daimonion się odezwie. Trudno też orzec o naturze daimoniona, biorąc pod uwagę problemy, na które zwraca on uwagę Sokratesa. Daimonion zabiera głos w sprawach codziennych, na przykład w *Eutydemie*, gdzie odradził Sokratesowi opuszczenie pewnego miejsca, dzięki czemu Sokrates mógł odbyć debatę z przybyłymi tam ludźmi:

” Platon

Eutydem

Jakiś bóg tak zrządził, że siedział tam, gdzieś ty mnie widział, w garderobie, sam jeden, i jużem chciał wstać. Ale kiedym wstawał, dał mi się odczuć ten mój zwyczajny znak – ten od bóstwa. Więc usiadłem znowu i niedługo potem wchodzą ci dwaj: Eutydem i Dionizodoros, i razem z nimi wielu innych – to, myślę, uczniowie.

Źródło: Platon, *Eutydem*, tłum. W. Witwicki, Gdańsk 2001, s. 7.

Inna sprawa opisana jest w *Fajdrosie*. Chodzi o mowę na cześć Erosa, którą Sokrates wygłosił i w której miał niewłaściwie przedstawić boga:

” Platon

Fajdros

Kiedym chciał, mój dobrodzieju, przejść rzeczkę na drugą stronę, boski głos poczułem – zwyczajny to u mnie znak, zawsze mnie powstrzymuje, kiedy coś mam zrobić – więc jakbym jakiś głos stamtąd usłyszał, który mi nie pozwalał odejść, zanim się nie oczyszczę, bom oto zgrzeszył przeciwko bóstwu.

Źródło: Platon, *Fajdros*, [w:] tegoż, *Dialogi*, tłum. W. Witwicki, Gdańsk 2000, s. 7.

Niekiedy dla Sokratesa najbardziej wymowne jest milczenie daimoniona, jak w *Obronie Sokratesa*, gdzie chodzi o kwestie najistotniejsze – życie i śmierć:

” Platon

Obrona Sokratesa

Dla mnie to rzecz jasna, że umrzeć już i pożegnać się z kłopotami życia lepiej dla mnie. Dlatego też mnie nigdzie znak mój nie kierował w inną stronę i ja się na tych, którzy mnie skazali, i na oskarżycieli moich nie bardzo gniewam. Jakkolwiek oni nie w tej myśli głosowali przeciwko mnie i skarżyli, tylko myśleli, że mi zaszkodzą.

Źródło: Platon, *Obrona Sokratesa*, [w:] tegoż, *Platon*, tłum. W. Witwicki, Gdańsk 2000, s. 124.

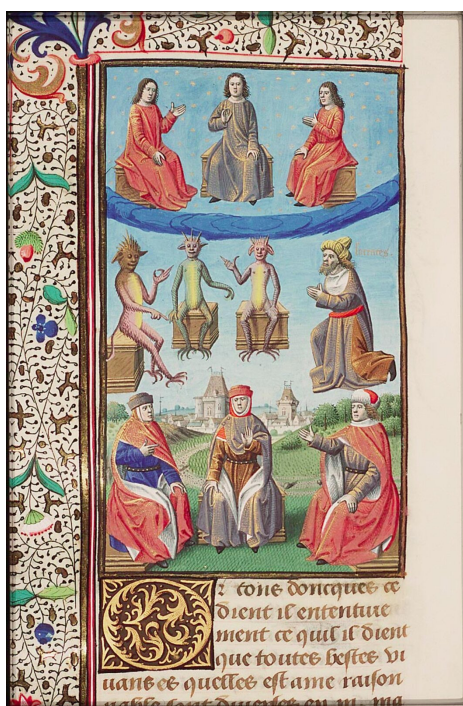
Zauważyć należy, że w tym, co stanowi o istocie postawy Sokratesa, czyli poszukiwaniu filozoficznej odpowiedzi na pytanie: „Jak żyć cnotliwie?“, nie odwoływał się on do bogów. Daimonion nie występował więc w roli autorytetu uzupełniającego bądź korygującego Sokratejskie myślenie, które pozostawało autonomiczne. Formułowanie ogólnych sądów filozoficznych odbywało się na gruncie rozumu i to rozum był władzą, dzięki której człowiek mógł dążyć do poznawania i kierowania się najwyższymi wartościami. Takiego człowieka Platon nazwał w *Uczcie* kochankiem bogów, ponieważ kultywował on wartości absolutne, które były respektowane przez bogów, chociaż nie były przez nich stworzone. Nie można wykluczyć, że Sokrates widział w daimonionie wyraz opieki boskiej skierowanej właśnie na tych, którzy rozumnie podążają ku tym wartościom. Sugeruje to np. G. Reale:

” Giovanni Reale

Historia filozofii starożytnej

Tak więc bóstwo przychodzi z pomocą jedynie jednostce, która wciela w życie cnotę, ponieważ skłania je ku temu – żeby tak powiedzieć – absolutny charakter wartości, którą ta jednostka wciela w życie.

Źródło: Giovanni Reale, *Historia filozofii starożytnej*, t. I, Lublin 1999, s. 368.



Sokrates (w środku po prawej) odnosi się do demonów. Fotografia pokazuje negatywną interpretację daimoniona w średniowieczu. Iluminacja w manuskrypcie francuskiego tłumaczenia Pisma Augustyna ze Stanu Bożego, które sporządził Raoul de Presles w latach 1371–1375. Haga, Muzeum Meermanno, 10 A 11, fol. 380v (koniec XV wieku)

Źródło: Wikimedia Commons, domena publiczna.

Współcześnie często interpretuje się daimoniona jako świadectwo istnienia wewnętrznych, choć innych niż ściśle racjonalne czynników wpływających na nasze postępowanie. Być może, jak twierdzi Ryszard Legutko, Sokrates doświadczał rozmaitych odruchów, odczuć czy intuicji, które z jednej strony nie mieściły się w kanonie racjonalnego wyvodu, z drugiej jednak domagały się nazwania i wytłumaczenia. Sokrates tłumaczenie to zakorzenił akurat religijnie, ponieważ tak dyktowała mu tradycja.

” Ryszard Legutko

Sokrates. Filozofia męża sprawiedliwego

O tożsamości człowieka, który jest filozofem, świadczyła jego rozumność; przekaz ostrzegający przed rozmaitymi decyzjami od tego rozumu nie pochodził, bo pojawiał się przed wszelką refleksją. Jego źródło tkwiło gdzie indziej, czyli poza człowiekiem. Dla Sokratesa, tak jak dla każdego Greka, konkluzja była oczywista. Jedynymi istotami poza człowiekiem, które mogły być źródłem owych przekazów, musieli być bogowie.

Źródło: Ryszard Legutko, *Sokrates. Filozofia męża sprawiedliwego*, Poznań 2013, s. 599.

Słownik

daimonion

(gr. *δαίμωνιον*, *daimonion* – bóg, bóstwo, też: demon) w antycznej Grecji pojęcie służące do określania pomniejszych bóstw, duchów i demonów; zyskało nowe znaczenie dzięki Sokratesowi i od czasów jego działalności kojarzone jest z wewnętrznym głosem rozsądku lub z sumieniem, które odradza pewnych czynów i chroni człowieka przed błędnymi decyzjami

Audiobook

Polecenie 1

Wytłumacz, z jakich powodów ktoś, kto *nie pozwala na krzywdy i bezprawia w państwie* oraz *naprawdę walczy w obronie słuszności*, musi wieść żywot prywatny, a nie publiczny. Wskaż rolę *daimoniona* w decyzjach Sokratesa

Polecenie 2

Opisz, w jaki sposób Sokrates, jako osoba prywatna, realizował zadanie walki w obronie słuszności.

Platon

Obrona Sokratesa

To pochodzi stąd, że jakeście to nieraz ode mnie słyszeli, mam jakieś bóstwo, jakiegoś ducha, o czym i Meletos na żart w swoim oskarżeniu pisze. To u mnie tak już od chłopięcych lat: głos jakiś się odzywa, a ilekroć się zjawia, zawsze mi coś odradza, cokolwiek bym przedsiębrał, a nie doradza mi nigdy. Otóż ono mi nie pozwala zajmować się polityką. A zdaje mi się, że to zakaz bardzo piękny. Bo wierzcie mi, obywatele, gdybym się był kiedyś zajął polityką, dawno bym był zginął i na nic się nie przydał ani wam, ani sobie.

Nie gniewajcie się; ja mówię prawdę. Nie ma takiego człowieka, któremu by wasz lub jakikolwiek inny tłum przepuścił, jeżeli mu ktoś szlachetnie czoło stawia i nie pozwala na krzywdy i bezprawia w państwie; człowiek, który naprawdę walczy w obronie słuszności, a chce się choć czas jakiś ostać, musi koniecznie wieść żywot prywatny, a nie publiczny.

Wielkie wam świadectwa podam na to: nie słowa, ale to, co wy cenicie: czyny. Posłuchajcie, co mi się przytrafiło, abyście wiedzieli, że ja bym przed nikim nie ustąpił wbrew słuszności i ze strachu przed śmiercią: nie ustąpiłbym, choćbym i zginąć miał. Opowiem wam ciężkie i smutne historie, ale prawdziwe.

Bo ja, Ateńczycy, nigdy żadnego nie spełniałem urzędu w państwie, tylkom raz należał do Wielkiej Rady. Właśnie wtedy prywania wypadała na naszą grupę, Antiochidę, kiedyście wy uchwalili sądzić sumarycznie dziesięciu wodzów za to, że trupów po bitwie morskiej nie pogrzebali.

Bezprawie, jakieście później wszyscy przyznali. Wtedy ja jeden spośród prywanów postawiłem się wam, że niczego nie będę robił wbrew prawu, i głosowałem przeciw uchwale, chociaż retory gotowe były mnie na miejscu denuncjować i kazać zaraz odprowadzić, a wyście tego żądali i wrzeszczeli; uważałem jednak, że powinienem raczej przy prawie i słuszności stać, bez względu na niebezpieczeństwo, aniżeli się was trzymać, kiedy bezprawia uchwalacie, ze strachu przed więzieniem lub śmiercią.

Ale to było jeszcze za czasów demokracji w mieście. A kiedy przyszła oligarchia, to znowu tych Trzydziestu posłało po mnie, żebym razem z czterema innymi przyszedł do nich, do okrągłego domu, i kazali mi dostawić z Salaminy Leona Salamińczyka. Mieli go stracić. Oni przecież mnóstwo takich poleceń wydawali różnym ludziom, żeby mieć jak najwięcej współwinnych. Wtedy ja nie słowem, ale czynem dowiodłem, że mi na śmierci zależy, przepraszam, ale... ani tyle! a żeby niczego nieuczciwego ani bezbożnego nie zrobić, na tym mi tylko zależy i koniec.

Mnie też tamten rząd nie przstraszył, chociaż taki był silny, żebym miał aż coś nieuczciwego popełnić; toteż kiedyśmy z okrągłego domu wyszli, tamci czterej puścili się zaraz do Salaminy i dostawili Leona, a ja poszedłem prosto do domu. I pewnie bym był za to śmierć poniósł, gdyby się ów rząd w krótki czas potem nie był rozwiązał.

I na to znajdziecie wielu świadków.

Cóż wy myślicie, że ja bym był tyle lat bezpiecznie przeżył, gdybym się był pracą publiczną bawił, a bawił tak, jak dzielnemu człowiekowi przystało, pomagał ludziom uczciwym i jak być powinno, o to dbał nade wszystko? Ani mowy, obywatel! Ani nikt inny na moim miejscu.

Ja przez całe życie, czy to na publicznym stanowisku, jeżeli tam coś działał, czy w prywatnym życiu, jestem zawsze taki sam, nigdy nikomu nie ustąpił wbrew

słuszności ani z innych, ani żadnemu z tych, których oszczercy nazywają moimi uczniami.

Źródło: Platon, *Obrona Sokratesa*, [w:] tegoż, *Dialogi*, tłum. W. Witwicki, Gdańsk 2000, s. 118.

Źródło: Englishsquare.pl sp. z o.o., licencja: CC BY-SA 3.0.

Sprawdź się

Pokaż ćwiczenia:   

Ćwiczenie 1



Ćwiczenie 2



Ćwiczenie 3



Ćwiczenie 4



Ćwiczenie 5



Zapoznaj się z fragmentem tekstu Ksenofonta i znajdź różnicę między świadectwem Platona a świadectwem Ksenofonta dotyczącą aktywności daimoniona.

” Ksenofont

Pisma sokratyczne

[Sokrates] w gruncie rzeczy nie wprowadzał żadnej większej nowości niż inni, którzy wierząc w sztukę wróżbiarską czerpią przepowiednie przyszłości z lotu ptaków, z głosów ludzkich, z przygodnych zjawisk i ofiar. Wszyscy oni przecież zdają sobie sprawę, że ani ptaki, ani przypadkowo spotkani ludzie nie wiedzą, co dla poszukującego wróżby jest pożyteczne, ale że to sami bogowie za ich pośrednictwem objawiają, co jest dla nich pomyślne, i nie inaczej myślał o tym Sokrates. (...) I wielu ludziom z kręgu swoich znajomych przepowiadał z góry, co mają czynić, a czego unikać.

Źródło: Ksenofont, *Pisma sokratyczne*, tłum. L. Joachimowicz, Warszawa 1967, s. 18.

Ćwiczenie 6



Zapoznaj się z fragmentem tekstu Ksenofonta i opisz swoimi słowami ten zakres aktywności ludzkich, który zależy od nas samych, i ten, który zależy od bogów i w odniesieniu do którego należy pytać o zdanie wyroczni.

” Ksenofont

Pisma sokratyczne

Być natomiast cieślą, kowalem, rolnikiem, przywódcą politycznym, rachmistrzem, gospodarzem czy w ogóle wykonawcą podobnych zawodów, to wszystko, jego zdaniem, umiejętności możliwe do opanowania również przez sam rozum człowieka.

Ale nawet w tych sprawach, mówił, to, co jest najważniejsze, bogowie zastrzegli dla siebie i nic z tego nie jest na pewno ludziom wiadome. Bo ani temu, kto należycie uprawia rolę, nie jest na pewno wiadomo, kto będzie plony zbierał, ani temu, kto dom buduje, nie jest na pewno wiadomo, kto będzie w tym domu mieszkał (...). Ci natomiast, którzy sądzą, że bóstwo nie ma żadnego wpływu na pomyślny obrót wszystkich tych spraw, ale uważają, że zależą one od ludzkiego rozumu, są to, jak mówił, ludzie szaleni. Podobnie szaleni wydawali mu się ci wszyscy, co pytają wyroczni w sprawach, w których bogowie samym ludziom dali możliwość podejmowania decyzji na podstawie ich własnych wiadomości; jak na przykład gdyby się ktoś radził wyroczni, czy lepiej brać jest do koni człowieka, który się zna na powożeniu, niż takiego, który się nie zna, (...) albo gdyby pytał wyroczni w sprawach, w których za pomocą liczb, miary i wagi można rozstrzygać. (...)

Twierdził, że co przez naukę bogowie pozwolili ludziom wiedzieć, tego, nie ma rady, trzeba się uczyć, co natomiast przed ludźmi ukryli, tego trzeba się starać od bogów dowiedzieć za pomocą sztuki

wróżbiarskiej, ponieważ dla kogo są bogowie łaskawi, temu przez wróżbę objawiają swą wolę.

Źródło: Ksenofont, *Pisma sokratyczne*, tłum. L. Joachimowicz, Warszawa 1967, s. 19–20.

Ćwiczenie 7



Zapoznaj się z poniższym fragmentem *Obrony Sokratesa*. Zauważ, że milczenie daimoniona, o którym mówi w tym fragmencie Sokrates, jest dla niego pełne znaczenia. Korzystając z fragmentu dialogu *Fedon* Platona oraz fragmentów z *Pism sokratycznych* Ksenofonta, sporządź dwa wytłumaczenia milczenia daimoniona – wg Platona i wg Ksenofonta.

” Platon

Obrona Sokratesa

Ten mój zwyczajny, wieszczy głos (głos ducha) zawsze przedtem, i to bardzo często, się u mnie odzywał, a sprzeciwiał mi się w drobnostkach nawet, ilekroć miałem coś zrobić nie jak należy. No, a teraz mi się przydarzyło, widzicie przecież sami, to tutaj, co niejeden uważa może, i naprawdę uważa za ostateczne nieszczęście.

A tymczasem mnie, ani kiedym rano z domu wychodził, nie sprzeciwiał się ten znak boga, ani kiedym tu na górę szedł do sądu, ani podczas mowy nigdzie, kiedym cokolwiek miał powiedzieć. A przecież w innych mowach to nieraz mi, bywało, przerwie w środku słowa. Tymczasem teraz nigdzie w tej całej historii ani w postępowaniu moim, ani w mowie nic mi oporu nie stawia. A cóż to, myślę, będzie za przyczyna? Ja wam powiem: zdaje się, że ta przygoda jest właśnie czymś dobrym dla mnie; niepodobna, żebyśmy słuszność mieli my, którzy przypuszczamy, że śmierć jest czymś złym. Mam na to wielkie świadectwo. Bo nie może być, żeby mi się nie sprzeciwiał mój zwyczajny znak, gdybym nie był miał zrobić czegoś dobrego.

Źródło: Platon, *Obrona Sokratesa*, [w:] tegoż, *Dialogi*, tłum. W. Witwicki, Gdańsk 2000, s. 123.

” Platon

Fedon

Ja się przed wami przecież, przed sędziami muszę już usprawiedliwić, że słuszność mam, kiedy myślę, że człowiek, który naprawdę życie

spędził na filozofii, będzie dobrej myśli przed śmiercią i będzie się tam największego dobra spodziewał po śmierci. A jakim sposobem tak być może, spróbuję wam, Simiaszu i Kebesie, wykazać. Zdaje się, że ci, którzy się z filozofią zetknęli jak należy, niczym innym się nie zajmują, jak tylko tym, żeby umrzeć i nie żyć, a ludzie bodaj że tego nie wiedzą. Otóż, jeżeli to prawda, to głupio byłoby przez całe życie niczego innego nie szukać, tylko tego właśnie, a kiedy ono przyjdzie, wzdrygać się przed tym, czego człowiek z dawna pragnął i starał się o to (...).

Nieprawdaż, zaraz wiesz, co myśleć o człowieku, jeśli zobaczysz, że się któryś wzdryga i niepokoi, kiedy ma umrzeć; zaraz widać, że to z pewnością nie filozof (który mądrość kocha), tylko ktoś, kto kocha ciało; ten sam człowiek z pewnością kocha i pieniądze, i sławę; albo jedno z tych dwojga, albo i jedno, i drugie.

Źródło: Platon, *Fedon*, [w:] tegoż, *Dialogi*, tłum. W. Witwicki, Gdańsk 2000, s. 140.

” Ksenofont

Pisma sokratyczne

— To są dla ciebie dziwne historie — odparł Sokrates — że nawet sam bóg uznaje, iż lepiej jest dla mnie, abym już umarł? Aż do chwili obecnej nikomu nie przyznam, że żył piękniej albo przyjemniej ode mnie. W moim rozumieniu najpiękniejsze jest życie wtedy, kiedy najusilniej staramy się być jak najlepsi, najprzyjemniejsze zaś — kiedy w pełni uświadamiamy sobie, że rzeczywiście stajemy się coraz to lepsi. Otóż obserwując całe swoje życie oraz stosunki utrzymywane z innymi ludźmi i krytycznie porównując siebie z innymi, dochodzę do wniosku, że tak właśnie ułożyłem swe życie.

(...)

Jeżeli jednak będę jeszcze żył dłużej, najprawdopodobniej będę musiał do końca moich dni płacić daninę należną starości, a więc będę coraz słabiej widział, gorzej słyszał, wolniej myślał, trudniej się uczył, łatwiej zapominał i w ogóle będę musiał stawać się coraz to bardziej nieudolny w tym wszystkim, w czym przedtem celowałem sprawnością. A gdyby nawet następstwa starości nie dawały się odczuć, takie życie byłoby nie do zniesienia, bo jeśli człowiek ma taką świadomość, z konieczności życie traci wszelki urok i staje się męką.

Źródło: Ksenofont, *Pisma sokratyczne*, tłum. L. Joachimowicz, Warszawa 1967, s. 4-236.

Ćwiczenie 8



Zapoznaj się z wątkiem daimoniona w *Ludziach bezdomnych* Stefana Żeromskiego i napisz krótką rozprawkę odpowiadającą z uzasadnieniem na pytanie: Czy Korzecki popełnił nadużycie, powołując się w akcie samobójczym na Platońskiego daimoniona?

” Stefan Żeromski

Ludzie bezdomni

PIELGRZYM (...)

Korzecki odezwał się pierwszy:

– Musiały wam się głupimi wydawać moje dzisiejsze popisy. Paplałem jak pensjonarka.— Jeżeli mam prawdę powiedzieć...

– Właśnie. Ale to było konieczne. Miałem w tym swój interes. Czy nie rozumieliście, o co mi chodzi?

– Były chwile, że doświadczałem wrażenia, jakbyście mówili na przekór sobie.

– A gdzież tam! To nie.

– Więc myślicie, że zbrodnia jest to absolutnie to samo co cnota?

Cnota, Idealista, Wolność.

– Nie. Myślę tylko, że „zbrodnia” powinna być tak samo wyzwolona jak cnota. Zbrodnia.

– Ach!

– Duch ludzki jest niezbadany jak ocean. Spójrzycie w siebie... Czy nie zobaczycie tam ciemnej otchłani, w której nikt nie był? O której nikt nic nie wie? Siłą przymusu ani żadną inną nie może być wytrzebione to, co nazywamy zbrodnią. Wierzę mocno, że w tym duchu nieogarniętym sto tysięcy razy więcej jest dobra — ależ co mówię! — w nim wszystko, prawie wszystko jest dobre. Niech tylko będzie wyzwolone! Wtedy okaże się, że złe zginie...

– Czyliż w to można uwierzyć?

– Widziałem gdzieś rycinę... Na słupie obwieszony został zbrodniarz. Tłum sędziów schodzi ze wzgórza. Na każdym obliczu maluje się

radość, zwycięstwo... Każą mi wierzyć, że ten człowiek był winien.

– A cóż wam dowodzi, że tak nie było. Może to był ojcobójca? Co wam pozwala czynić przypuszczenie, że tak nie było?

– Mówi mi o tym... Dajmonion.

– Kto?

– Mówi mi o tym coś boskiego, co jest we mnie.

– Cóż to jest?

– Mówi mi to w głębi serca. W jakimś podziemiu to słyszę...

Poszedłbym i całował stopy tego, co zawisł. I gdyby tysiące świadków wiarogodnych przysięgły, że to jest ojcobójca, matkobójca, zdjąłbym go z krzyża. Na podstawie tamtego szeptu... Niech idzie w pokoju... (...).

DAJMONION

Dr. Judym otrzymał urząd lekarza fabrycznego i zamieszkał w pobliżu kopalni węgla. Życie jego weszło w fazę zwyczajnej, poziomej pracy. Korzecki, który blisko o milę drogi rezydował, był jedynym jego znajomym. Zjeżdżali się wieczorem od czasu do czasu i trawili na rozmowie parę godzin. Było to jednak towarzystwo niezdrowe. Korzecki męczył. Z jego zjawieniem się wchodziła do mieszkania trwoga i jakiś bolesny smutek.

Pewnego popołudnia w sierpniu, Judym otrzymał list przez umyślnego człowieka. Była to ręką Korzeckiego, na jakimś urywku szematów kancelaryjnych skreślona cytata z Platonowej *Apologii Sokratesa*: „Objawia się we mnie jakieś od Boga, czy od bóstwa pochodzące zjawisko... Zdarza się to ze mną, począwszy od dzieciństwa. Odzywa się głos jakiś wewnętrzny, który, ilekroć się zjawia, odwodzi mnie zawsze od tego, cokolwiek w danej chwili zamierzam czynić, sam jednak nie pobudza mię do niczego... To, co mnie obecnie spotkało,

nie było dziełem przypadku; przeciwnie widoczną dla mnie jest rzeczą, że umrzeć i uwolnić się od trosk życia za lepsze dla mnie sądzono. Dlatego właśnie owo Dajmonion, ów głos wieszczu nie stawiał mi nigdzie oporu”.

Judym bez szczególnego niepokoju przeczytał te wyrazy. Był przyzwyczajony do dziwactw Korzeckiego i sądził, że ma przed sobą jemu tylko właściwą formę zaproszenia do odwiedzin.

Mimo to żądał koni.

Ledwie wyjechał za bramę, ujrzał powóz, co koń skoczy, w tumanach kurzu, bocznymi drogami pędzący w stronę jego mieszkania. Myślał, że to konie ponoszą... Kazał swemu furmanowi stanąć i czekać.

Tamten pojazd wypadł na szosę i gnał co pary w koniach. Gdy obok przelatywał, jak burza, Judymowi udało się spostrzedz, że siedzi w nim tylko furman na koźle. Człowiek ten coś krzyczał.

O jakie ćwierć wiorsty zdołał zatrzymać swe konie i nawrócić. Płaty piany padały z ich pysków, powóz okryty był szarą masą pyłu. Furman krzyczał:

- Pan... inżynier...
- Kto taki?
- Pan inżynier!
- Korzecki?
- Tak, pan... Korzecki...

Judym wysiadł ze swego powozu i ruchem instynktownym skoczył w tamten. Konie poleciały znowu, jak huragan. Patrząc na ich mokre kadłuby, lśniące się w borym kurzu, Judym myślał tylko o tem, jak

piękną jest taka jazda. Było mu dobrze, miło, pysznie, że to po niego mianowicie pędzono z taką furją. Rozparł się, wyteżył nogi...

Zanim zdążył przejść do jakiegokolwiek innego uczucia, powóz stanął przed mieszkaniem.

Jacyś ludzie rozbiegli się.

Ktoś przytulił się do ściany na schodach, aby nie tamować drogi. Drzwi były otwarte.

W drugim pokoju, na sofie, która służyła za łożo gościnne, leżał Korzecki w ubraniu, okropną masą krwi do szczętu zwałanem.

Tyle razy widział już śmierć, tyle razy badał ją, jak zjawisko... Dziś pierwszy raz w życiu spostrzegął niby to rysunek jej istoty. I oddawał jej pokłon głęboki. Linia czerwona ze strzałką u końca swego zdawała się zbliżać i, rzecz dziwna, przypominała tę wskazówkę na wodzie zawaliska, widzianą tamtej nocy. Drżenie tajemnicze przejmowało go w najgłębszej komorze serca, jakby miał usłyszeć bicie okrutnej godziny.

Gdy tak siedział, zatopiony w sobie, drzwi się cicho otwały i ktoś wszedł.

Był to wysoki blondyn. Miał duże jasnoniebieskie oczy.

Judym go poznał.

Człowiek ten wszedł szybko do izby, gdzie leżał umarły. Nie dostrzegł wcale Judyma.

Oczy jego skierowały się na bezduszne ciało z jakimś dziecięcym zdumieniem. Wylękłe usta coś szepnęły. Schylił się nad zwłokami, podłożył delikatne i ostrożne ręce swoje z dwu stron pod głowę nieżywą, unosił ją do góry, jakby pragnął ocucić śpiącego.

Z kolei wziął w swoje dłonie rękę lewą.

Usiłował rozprostować pięść zaciśniętą, zgiąć palce. A gdy nie poddawały się zmartwiałe członki, chuchał na te bolesne stawy i rozgrzewał je wargami. Zdziecinniałymi w bólu ruchy poprawiał włosy zmarłego, zapinał guziki jego surduta... Dopiero po długiej chwili zatrzymał się i stanął nieruchomy.

Trwożliwą ręką otarł swe czoło... Judym widział głębinę jego duszy, która wtedy ujrzała istotę śmierci.

Źródło: Stefan Żeromski, *Ludzie bezdomni*.

Dla nauczyciela

Autor: Ewa Orlewicz

Przedmiot: Filozofia

Temat: Daimonion

Grupa docelowa:

III etap edukacyjny, liceum ogólnokształcące, technikum, zakres podstawowy

Podstawa programowa:

Zakres podstawowy

Treści nauczania – wymagania szczegółowe

V. Filozofia Sokratesa jako początki filozofii człowieka i etyki. Uczeń:

3) definiuje terminy: psychē, aretē, daimonion jako kluczowe terminy filozofii Sokratesa;

Kształtowane kompetencje kluczowe:

- kompetencje obywatelskie;
- kompetencje w zakresie świadomości i ekspresji kulturalnej;
- kompetencje cyfrowe;
- kompetencje osobiste, społeczne i w zakresie umiejętności uczenia się;
- kompetencje w zakresie rozumienia i tworzenia informacji.

Cele operacyjne (językiem ucznia):

- Zapoznasz się z Sokratejskim doświadczeniem daimoniona.
- Porównasz wybrane interpretacje daimoniona.
- Dokonasz analizy wybranych wątków Platońskiej i Ksenofontowej opowieści o daimonionie oraz odwołań do daimoniona w *Ludziach bezdomnych* Stefana Żeromskiego.
- Wyjaśnisz i ocenisz Sokratejską koncepcję angażowania się w sprawy publiczne.

Cele operacyjne. Uczeń:

- pojmuje rolę filozofii jako fundamentalnego składnika dziedzictwa kultury śródziemnomorskiej;
- identyfikuje różne problemy, stanowiska i nurty filozoficzne na przykładach pytań i twierdzeń filozofów;

- rozwija krytyczne myślenie i sprawności logiczne poprzez analizę wybranych pytań i argumentów filozoficznych.

Strategie nauczania:

- konstruktywizm;
- konektywizm.

Metody i techniki nauczania:

- ćwiczeń przedmiotowych;
- z użyciem komputera;
- dyskusja;
- praca z tekstem;
- audiobook.

Formy pracy:

- praca indywidualna;
- praca w parach;
- praca w grupach;
- praca całego zespołu klasowego.

Środki dydaktyczne:

- komputery z głośnikami, słuchawkami i dostępem do internetu;
- zasoby multimedialne zawarte w e-materiale;
- tablica interaktywna/tablica, pisak/kreda.

Przebieg lekcji

Przed lekcją:

1. **Przygotowanie do zajęć.** Nauczyciel loguje się na platformie i udostępnia uczniom e-materiał: „Daimonion” ze wskazaniem na znajdujący się w nim tekst źródłowy. Uczniowie powinni tekst przeczytać i przygotować się do jego omówienia: przygotować wstępne informacje, które pozwolą umiejscowić tekst w kontekście biograficznym oraz historyczno-filozoficznym.

Faza wprowadzająca:

1. Nauczyciel, po zalogowaniu się na platformie i wyświetleniu e-materiału, odczytuje uczniom temat zajęć oraz cele, a następnie prosi, by na ich podstawie uczniowie sformułowali kryteria sukcesu.
2. **Dyskusja wprowadzająca.** Nauczyciel, po wyświetleniu dostępnego w panelu użytkownika raportu, weryfikuje przygotowanie uczniów do lekcji: sprawdza, którzy

uczestnicy zajęć zapoznali się z udostępnionym przed lekcją e-materiałem. Jeśli większość uczniów nie przeczytała tekstu, nauczyciel inicjuje rozmowę kierowaną wprowadzającą w temat.

3. Krótka rozmowa wprowadzająca w temat lekcji: *Jakie przyczyny mają większe znaczenie podczas podejmowania codziennych decyzji: ściśle racjonalne motywacje czy przeczucia i intuicje?*

Faza realizacyjna:

1. **Praca z tekstem.** Uczniowie przystępują do cichego czytania tekstu zawartego w sekcji „Przeczytaj”, jeśli nauczyciel – na podstawie raportu na platformie – uważa, że przygotowanie uczniów jest wystarczające, może pominąć tę czynność. Uczniowie indywidualnie zapisują pięć najważniejszych ich zdaniem kwestii poruszanych w tekście. Następnie w parach porównują swoje wybory. Nauczyciel prosi wybrane pary o podsumowanie swojej pracy.
2. **Praca z multimediami.** Uczniowie dzielą się na 4-osobowe grupy i pracują z tekstem źródłowym, postępując według ustalonego trybu pracy:
 - Wstępne rozpoznanie. Określenie nadawcy i odbiorcy tekstu.
 - Określenie tematu przywołanego fragmentu.
 - Identyfikacja problemów poruszonych w tekście.
 - Wypisanie pytań lub argumentów zawartych w tekście.
 - Postawienie tezy interpretacyjnej i wspólna dyskusja z przywołaniem argumentów.
 - Przywołanie kontekstów: historycznych, filozoficznych oraz wynikających z własnego doświadczenia ucznia.Nauczyciel może wyznaczyć zdolnego ucznia do pomocy określonej grupie lub grupom uczniów (ekspert).
3. **Ćwiczenia przedmiotowe.** Nauczyciel wyświetla treść ćwiczenia nr 1-4. Uczniowie rozwiązują je indywidualnie, a następnie omawiają odpowiedzi na forum klasy.
4. Nauczyciel wyświetla uczestnikom zajęć ćwiczenie nr 5. Uczniowie tym razem pracują w grupach. Ustalają wspólne stanowisko i wskazują wybraną odpowiedź, używając telefonów lub komputerów. Nauczyciel kontroluje wyniki pracy uczniów i prosi wybrane osoby o uzasadnienie swojej odpowiedzi.
5. Ostatnią partię ćwiczeń (nr 6 i 7) uczniowie wykonują wspólnie i omawiają je razem z nauczycielem.

Faza podsumowująca:

1. Nauczyciel wyświetla na tablicy temat lekcji i cele zawarte w sekcji „Wprowadzenie”. Wspólnie z uczniami poddaje refleksji proces dydaktyczny: czego się uczniowie nauczyli, czy osiągnęli założone cele?
2. Wybrany uczeń podsumowuje zajęcia, zwracając uwagę na nabyte umiejętności.

Praca domowa:

1. Uczniowie wykonują ćwiczenie nr 8 zawarte w sekcji „Sprawdź się”. Przygotowują uzasadnienia poprawnych odpowiedzi.

Materiały pomocnicze:

- *Wychowanie–mądrość–kultura. Problemy współczesnego wychowania w perspektywie sokratejskiej*, red. B. Jodłowska i M. Flanczewska-Wolny, Kraków 2011.
- Krokiewicz A., *Zarys filozofii greckiej*, Warszawa 2000.
- Krońska I., *Sokrates*, Warszawa 1964.
- Reale G., *Historia filozofii starożytnej*, t. 1-5, tłum. Edward Iwo Zieliński, Lublin 1999.

Wskazówki metodyczne opisujące różne zastosowania multimedium:

- Uczniowie zapoznają się z multimedium w sekcji „Audiobook” i przygotowują do niego pytania. Następnie zadają je sobie nawzajem, sprawdzając stopień przyswojenia jego treści.